



przekazał Kreml
organizacjom
ekologicznym w Europie.

Tygodnik

Nr 7/2022

Katowice

7.04.2022

Tygodnik bezpłatny

ISSN 1732-3940

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**

„Otrzyjcie już łzy płaczący,
żale z serca wyzujcie.
Wszyscy w Chrystusa wierzący,
weselcie się, radujcie”

*Wszystkim członkom
śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”
i przyjaciółom związku
życzą radosnych Świąt Wielkanocnych.*

*Niech Zmartwychwstały Chrystus
obdarza Was i Wasze rodziny
błogosławieństwem i obfitymi łaskami.*

*Dominik Kolorz
przewodniczący Zarządu Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”*

Foto: TSD



Foto: TSD



Foto: mat. prasowe Lauron



Foto: rawpixel.com

3 Strona społeczna żąda konkretów w sprawie strategii energetycznej Polski.

4 Wkrótce ma zostać wznowiona budowa szybu Grzegorz w ZG Sobieski w Jaworznie.

5 Wojna na Ukrainie wywróciła przemysł stalowy w Polsce i w całej UE do góry nogami.

Krótko:**Lepsze zarobki
w katowickim PKM**

Średnio o 3 zł brutto wzrosną od kwietnia stawki godzinowe kierowców PKM Katowice. W sumie daje to średnią podwyżkę miesięcznych wynagrodzeń o około 500 zł brutto.

W porozumienie zapisano, że minimalne stawki godzinowe kierowców zostaną powiązane ze stażem pracy. Będą one wynosić od 20,5 zł brutto dla osób, które w spółce są zatrudnione krócej niż 3 lata, do 26 zł brutto dla pracowników z przeszło 20-letnim stażem. – Teraz każdy kierowca będzie wiedział, kiedy zostanie przeseregowany i w jaki sposób jego zarobki będą się kształtowały w przyszłości – mówi Sławomir Henne, przewodniczący „Solidarności” w PKM Katowice. Związkowcy wynegocjowali także gwarantowaną stawkę dla nowo zatrudnianych kierowców, która w ciągu trzech pierwszych miesięcy pracy będzie wynosiła 20 zł brutto na godzinę.

Od kwietnia wzrastają także płace pozostałych pracowników wynagradzanych w systemie godzinowym, m.in. mechaników i elektromechaników. Ich stawki godzinowe będą wyższe średnio o 2 zł brutto.

W spółce nadal trwają rozmowy dotyczące osób zatrudnionych w administracji. Związkowcy domagają się podwyższenia zarobków tej grupy pracowników o 336 zł brutto miesięcznie.

W PKM Katowice zatrudnionych jest blisko 800 osób.

**Impas w spółkach
Primy**

Fiaszkem zakończyły się wielomiesięczne negocjacje płacowe w dwóch sosnowieckich spółkach należących do koncernu Prima. Kolejnym krokiem w sporze zbiorowym są mediacje.

– Podtrzymujemy wszystkie postulaty płacowe – mówi Agnieszka Marcińska, przewodnicząca „Solidarności” w sosnowieckich spółkach Primy. Związkowcy domagają się podniesienia stawek godzinowych wszystkich pracowników obu firm o 3,5 zł brutto, co oznaczałoby miesięczną podwyżkę wynoszącą blisko 590 zł brutto. Kolejne postulaty dotyczą podwyższenia najniższych stawek godzinowych o 63 grosze brutto i wzrostu dodatku funkcyjnego o 200 zł miesięcznie. Jak zaznacza Marcińska, stawki godzinowe w innych firmach motoryzacyjnych są wyższe nawet o ponad 4 zł.

Rozmowy płacowe w spółkach Primy trwają od listopada zeszłego roku, a swoje postulaty strona związkowa w trybie sporu zbiorowego przekazała pracodawcy na początku lutego 2022 roku. – Od tego czasu spotkaliśmy się kilka razy, byliśmy nawet skłonni zweryfikować nasze oczekiwania, ale propozycje, jakie padały ze strony pracodawcy, były nie do przyjęcia. 31 marca podpisany został protokół rozbieżności i czekamy na mediatora – mówi Marcińska.

Firmy Prima Sosnowiec Complex Plastic Systems i Prima Sosnowiec Advanced Plastic Technologies produkują plastikowe komponenty samochodowe. W obydwu zakładach zatrudnionych jest w sumie blisko 700 osób.

Aga

Chodzi o to zwłaszcza...**Uczynki miłosierdzia**

Foto: freepik.com/master1305

To wydarzyło się przypuszczalnie 14 kwietnia 966 roku po narodzeniu Chrystusa. Może to było w Gnieźnie lub w Poznaniu, a może w Bawarii, w Ratyźbonie, albo bliżej, gdzieś w Czechach. Władca Polan Mieszko I przyjął chrzest. Może sam, może z całą, tzw. drużyną. Pomijając szczegóły, jedno w tej historii jest pewne. Chrzest władcy był nie tylko sakramentem, ale też aktem politycznym, strategiczną decyzją władcy, która zdeterminowała historię Polski. Zresztą przez część historyków decyzja Mieszka setki lat później była krytykowana. Nazywana kardynalnym błędem, przyczyną wszystkich polskich historycznych zbrodni na czele. I nie sam fakt przyjęcia chrześcijaństwa, ale fakt, że przyjęto nową wiarę z Zachodu, a nie z Bizancjum, nie od apostołów Słowian, czyli Cyryla i Metodego. Niewykluczone, że gdyby tak to się potoczyło, jak chcą krytycy, niniejszy tekst był napisany głągolicą czy cyrylicą. Z perspektywy przeszło tysiąca lat istnienia chrześcijaństwa zachodniego w Polsce, wydaje się, że Mieszko jednak nie popełnił kardynalnego błędu. Przeciwnie. Zrobił dobrze. Inaczej nie mógł. A trudna historia Polski? No cóż. Taki nasz los, takie miejsce na Ziemi. Jesteśmy w środku Europy, w roli muru granicznego, na pierwszej linii obrony w zmaganiach między państwami, które co pewien czas wpadają w morderczy szal. Państwami wywodzącymi się jednej strony z tradycji bizantyńskiej, prawosławnej, a z drugiej z zachodniego chrześcijaństwa.

Rocznica chrztu Polski przypada w tym roku w Wielki Czwartek. To dzień szczególny dla wszystkich kapłanów. Wszak Wielki Czwartek to początek Triduum Paschalnego, a zarazem święto ustanowienia sakramentu Eucharystii i sakramentu kapłaństwa. Tego dnia praktykowany jest obrzęd mandatum, czyli obmy-

cia przez kapłana nóg 12 wiernym. To symbol pokory, a także ofiarnej służby i miłości. Obrzęd obmycia nóg jest praktykowany również w prawosławiu. Cyryl, patriarcha Moskwy i Wszechrusi kilkanaście lat temu przywrócił go w całej Cerkwi prawosławnej w Rosji. Ale choćby umył nogi nie dwunastu ludziom, ale dwunastu tysiącom ludzi i tak nie uwierzę, że jego postępowanie ma cokolwiek wspólnego z pokorą, ofiarną służbą i miłością. A bliższe mu umywanie rąk, a nie obmywanie nóg. Naśladowanie Piłata, a nie Chrystusa. Patriarcha Cyryl już dawno przekreślił szansę na szacunek prawdziwie

wierzących chrześcijan. Ale niestety również głowa zachodniego chrześcijaństwa zachowuje się w sposób nie do zaakceptowania. Papież Franciszek, co jako członek katolickiej wspólnoty z głębokim smutkiem konstatuję, ma problem z tym, aby stanąć w prawdzie w sprawie wojny na Ukrainie.

Przed nami Wielki Tydzień poprzedzający najważniejsze święto dla chrześcijan, stanowiące fundament wiary – Święto Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Ze względu na różnice w kalendarzach gregoriańskim i juliańskim tydzień dzieli daty świętowania rzymskich katolików i protestantów od prawosławnych. To w sumie niewiele. Techniczna drobnostka. Natomiast w naśladowaniu

Chrystusa wysoko postawionych w hierarchii duchownych największych kościołów dzieli przepaść od wiernych, od zwykłych ludzi, którzy po prostu podali rękę ofiarom agresji Rosji na Ukrainę. Pomogli głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać, przybyszów w dom przyjąć. Ktoś powie, że owa elementarnie chrześcijańska postawa wiernych to skutek ewangelizacyjnych wysiłków hierarchii. Może i tak. Ale z pewnością nie tej.

**Choćby umył nogi nie
dwunastu ludziom,
ale dwunastu tysiącom
i tak nie uwierzę, że
jego postępowanie ma
cokolwiek wspólnego
z pokorą, ofiarną
służbą i miłością.**

Jeden z Drugą;)

Niespójny przekaz rządu, strona społeczna domaga się konkretów

Konieczności modyfikacji planów dotyczących transformacji energetycznej w kontekście wojny na Ukrainie było poświęcone posiedzenie Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego w Katowicach, które odbyło się 4 kwietnia. Uczestniczący w obradach wicepremier Jacek Sasin zapowiedział wzrost znaczenia polskiego węgla w strategii energetycznej kraju. Związki zawodowe oczekują szybkich i jednoznacznych decyzji w tym obszarze, wskazując na niespójność rządowego przekazu.

Wicepremier i minister aktywów państwowych Jacek Sasin odniósł się podczas obrad WRDS do umowy społecznej dotyczącej transformacji górnictwa, podpisanej przez rząd i związki zawodowe w maju ubiegłego roku. Stwierdził, że w sytuacji napaści Federacji Rosyjskiej na Ukrainę zapisy umowy dotyczące m.in. zakończenia wydobycia węgla kamiennego w Polsce w 2049 roku powinny zostać poddane ponownie przemyśleniu i korektom. – Chcemy, aby energetyka węglowa mogła w Polsce funkcjonować w znacznie dłuższej perspektywie niż do 2049 roku i być docelowym stabilizatorem systemu energetycznego – powiedział Jacek Sasin.

Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” w rozmowie z dziennikarzami podkreślił, że informa-

cje przedstawicieli rządu na temat kierunku zmian w polityce energetycznej państwa są niespójne. – Co innego mówi pan premier Morawiecki, co innego pani minister Moskwa, a co innego pan premier Sasin. Oczekujemy, żeby był jakiś spójny przekaz strony rządowej, bo póki co takiego nie ma – powiedział Kolorz.

Przewodniczący wskazał, że w zapowiedziach dotyczących modyfikacji polskiej strategii energetycznej stroną społeczną niepokoją elementy związane z dalszą realizacją polityki klimatycznej Unii Europejskiej. W jego ocenie polityka ta oparta w dużej mierze na zastępowaniu w energetyce węgla gazem ziemnym jest już dziś nieaktualna. – Ta polityka najwzyczajniej w świecie zbankrutowała – powiedział szef śląsko-dąbrowskiej „S”.

Dominik Kolorz zaznaczył też, że w przedstawionych przez rząd 29 marca

założeniach do Polityki Energetycznej Państwa do 2040 roku brakuje jednoznacznych deklaracji w sprawie przyszłości polskiego węgla. Szczególnie w zakresie realizacji zapisanych w umowie społecznej inwestycji w niskoemisyjne technologie węglowe.

Z kolei Jarosław Grzesik, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność” wskazał, że zmiana modelu rozwoju energetyki wymaga szybkich i konkretnych decyzji. Tymczasem wypowiedzi rządzących w tej kwestii ocenił jako pełne ogólników. – Jeżeli mówimy dzisiaj, że musimy zastąpić rosyjskie węglowodory chociażby polskim węglem, czy to kamiennym, czy to brunatnym, to musimy już dzisiaj zacząć prowadzić inwestycje. Potrzebujemy szybkiej decyzji, czy rzeczywiście opieramy nasze bezpieczeństwo energetyczne na polskim

węglem, czy będziemy w dalszym ciągu mówić o bezpieczeństwie opartym na cudzym uranie, czy cudzym gazie – powiedział Jarosław Grzesik.

Jak wskazał szef KSGiE, jeśli Polska zamierza odbudować bezpieczeństwo energetyczne kraju w oparciu o własne surowce, czyli węgiel kamienny i brunatny, konieczne są potężne inwestycje. Zarówno w nowe złoża w kopalniach, jak i odtworzenie mocy w elektrowniach węglowych. – Dzisiaj jesteśmy w takiej sytuacji, że większość z naszych elektrowni węglowych kończy w zasadzie swój żywot. Bez inwestycji w odtworzenie mocy, jeżeli chodzi o produkcję energii z bloków, węglowych niestety nie mamy szans. Czeka nas blackout, albo uzależnienie się od obcych producentów energii – podkreślił Jarosław Grzesik.

**Łukasz Karczmarczyk,
Grzegorz Podzorny**



Foto: flickr.com/luca_tomac

Putin finansuje organizacje ekologiczne w Europie

82 mln euro przekazał rosyjski rząd europejskim organizacjom zajmującym się ochroną klimatu – podał niemiecki dziennik Die Welt. Klimatyczni aktywiści mieli utatwić Kremlowi uzależnienie UE od surowców energetycznych z Rosji.

Gazeta zauważa, że sygnały wskazujące na finansowanie przez Moskwę organizacji pozarządowych, zajmujących się walką ze zmianami klimatu, pojawiają się od lat. W artykule przytoczono słowa byłego sekretarza generalnego NATO Andersa Fogha Rasmussena, który już w 2014 roku informował, że Rosja wspierała organizacje ekologiczne „w celu

utrzymania europejskiej zależności od rosyjskiego gazu”. Zarzuty te odpięrat wtedy m.in. Greenpeace.

W tekście Die Welt wskazano, że aktywność organizacji ekologicznych finansowanych przez Kreml stała się widoczna już na początku obecnego stulecia, gdy duże firmy energetyczne przygotowywały się do poszukiwań i eksploatacji złóż gazu łupkowego w Europie. – Ale zasoby pozostały w ziemi, presja aktywistów klimatycznych na firmy i rządy doprowadziła do odwrócenia się inwestorów – czytamy w tekście „Die Welt”. Dziennik dodaje, że wielu ekspertów zastanawiało się wówczas nad nagłym pojawieniem się świetnie zorganizowanych grup

aktywistów zajmujących się blokowaniem inwestycji w gaz łupkowy.

Ciągła presja radykalnych organizacji ekologicznych sprawiła również, że Europa drastycznie ograniczyła wydobycie gazu konwencjonalnymi metodami, coraz bardziej uzależniając się od importu z Rosji. – Kiedy były prezydent USA Donald Trump oświadczył w 2018 r., że Niemcy uzależniły się od Rosji w zakresie dostaw energii, niemieccy dyplomaci wyśmiewali to. Jednak rosyjska inwazja na Ukrainę bezlitośnie ujawniła tę zależność Niemiec. Kanclerz Olaf Scholz przyznał wprost, że Niemcy są uzależnione od rosyjskiego gazu” – zaznacza Die Welt.



Foto: mdt, prasowe Tauron

Budowa szybu Grzegorz będzie kontynuowana

W ciągu najbliższych miesięcy ma zostać wznowiona budowa szybu Grzegorz w Zakładzie Górniczym Sobieski – poinformowali przedstawiciele zarządu Tauron Polska Energia. O kontynuowanie prac wielokrotnie apelowała zakładowa „Solidarność”.

Walczyliśmy o to, bo staramy się o powstanie tego szybu od 15 lat. W 2007 roku za rządów Prawa i Sprawiedliwości zapadła decyzja polityczna, że można, że robimy to. Potem wybory wygrała Platforma Obywatelska, która nie była zainteresowana prowadzeniem tego projektu. Chciała zamykać kopalnię, a nie budować nowe szyby. Inwestycję udało się rozpocząć dopiero w 2016 roku po kolejnej zmianie władzy. Zielono światło dla szybu Grzegorz zapaliła premier Beata Szydło – mówi Waldemar Sopata, przewodniczący NSZZ „Solidarność” w ZG Sobieski w Jaworznie.

Inwestycję wstrzymano w lutym 2020 roku. Przyczyną był brak porozumienia pomiędzy generalnym wykonawcą a inwestorem w sprawie warunków dalszego jej prowadzenia. Chodziło m.in. o kwestie finansowe. W maju 2021 roku

ze względu na planowaną transformację sektora energetycznego Grupa Tauron ogłosiła, że nie będzie kontynuować projektu, ale zobowiązała się, że utrzyma inwestycję w niepogorszonej formie, czyli takim, który pozwala na wznowienie budowy w przyszłości.

– To pozwoliło nie zaprzepścić efektów dotychczasowych prac i wierzę, że mimo dotychczasowych przeszkód, uda się budowę doprowadzić do szczęśliwego finału. Ta inwestycja to być, albo nie być dla naszej kopalni. Rezygnacja z głębienia szybu Grzegorz oznaczałaby powolną agonię Zakładu Górniczego Sobieski i stawiałaby pod znakiem zapytania przyszłość całego projektu węglowo-energetycznego w Jaworznie. Cieszymy, że prace znów ruszają – dodaje Waldemar Sopata.

Przewodniczący podkreśla, że budowa szybu Grzegorz jest niezwykle ważna dla bezpieczeństwa pracy górni-

ków. – Obecnie górnicy w naszej kopalni muszą pokonywać po kilka kilometrów pod ziemią, aby dotrzeć do swoje miejsca pracy w ścianie. To są dziesiątki kilometrów sieci transportowych, odwadniających, wentylacyjnych i elektrycznych, co oznacza też wyższe koszty produkcji zakładu. Nowy szyb przy złożu Dąb to po prostu inwestycja niezbędna i żałuję, że nie udało się jej zrobić dużo wcześniej – podkreśla Waldemar Sopata.

Pierwotnie budowę szybu Grzegorz planowano sfinalizować w 2023 roku. Koszty inwestycji wyceniono na około 500 mln zł. Jak podał 30 marca zarząd Tauronu, obecnie zakończenie budowy planowane jest na 2027 rok, a koszty będą wyższe o kilkadziesiąt milionów złotych.

U uruchomienia szybu Grzegorz i eksploatacja części złoża Dąb ma zapewnić paliwo dla nowego bloku energetycznego 910 MW w Jaworznie.

Grzegorz Podzorny

Owocny pierwszy rok działalności

Podwyżka płac zasadniczych, wzrost miesięcznej premii, wyższe premie absencyjne – to pierwsze sukcesy „Solidarności” działającej w spółce Adient Foam Poland w Żorach. Organizacja powstała zaledwie rok temu, a już jej liderom udało się wynegocjować i podpisać dwa porozumienia płacowe z pracodawcą. Wcześniej zarząd spółki w ogóle nie chciał rozmawiać z przedstawicielami załogi o problemach pracowniczych.

Jak poinformował Tomasz Ponimasz, szef zakładowej „Solidarności” w Adient Foam, 25 marca strona związkowa podpisała z pracodawcą porozumienie w

sprawie wzrostu premii. – Dzięki temu od kwietnia weszły w życie nowe zasady naliczania premii absencyjnej, która w skali całego roku będzie wynosiła 1,6 tys. zł brutto, czyli o 400 zł więcej, niż wcześniej. Ponadto z 600 zł do 700 zł wzrasta także maksymalna miesięczna premia, jaką pracownik może otrzymać m.in. za zaangażowanie w pracę – podkreśla Ponimasz.

Pierwsze porozumienie z pracodawcą przedstawiciele „S” w Adient Foam zawarli zaledwie 6 miesięcy po założeniu organizacji, we wrześniu ubiegłego roku. Dotyczyło ono podwyżek płac zasadniczych. Stawki godzinowe pracowników produk-

cyjnych wzrosły od października 2021 roku od 50 groszy do 2,5 zł, a pozostałych pracowników od 1 zł do 3 zł brutto miesięcznie.

Przewodniczący zakładowej „S” zaznaczył, że oprócz spraw płacowych związku dąży też do realizacji postulatów dotyczących poprawy warunków pracy. Chodzi m.in. o kwestię organizacji pracy na produkcji w sytuacji, gdy temperatura przekracza 28 stopni Celsjusza. Zgodnie z obowiązującym prawem pracodawca powinien zapewnić załodze napoje. Może też wprowadzić dodatkowe przerwy i podjąć inne działania, które doprowadzą do obniżenia temperatury, np. zainstalować klimatyzację.

Tomasz Ponimasz oprócz kierowania zakładową „S” podjął się też obowiązków Społecznego Inspektora Pracy w żorskim Adient Foam. – To wiele zmieniło, bo w każdej chwili mogę wejść na halę produkcyjną, sprawdzić warunki pracy i przekazać swoje uwagi pracodawcy. Wcześniej nie miałem takiej możliwości, na halę nie wolno mi było wchodzić – dodał związkowiec.

Adient Foam Poland w Żorach jest producentem pianek do siedzeń samochodowych. Zakład zatrudnia ok. 430 pracowników. Do „Solidarności” należy jedna trzecia załogi firmy.

Aga

Co zrobić, żeby w Europie nie zabrakło stali



Foto: pkhare.com

Wojna na Ukrainie wyróciła przemysł stalowy w Polsce i w całej Unii Europejskiej do góry nogami. Hutnictwo ma dziś potężne problemy, a szalejące ceny stali są zagrożeniem dla funkcjonowania wielu innych branż. Koszty produkcji w europejskich hutach można obniżyć o kilkadziesiąt procent praktycznie z dnia na dzień. Potrzebna do tego jest wyłącznie polityczna wola.

80 proc. rudy żelaza zużywanej w polskich hutach pochodzi z ukraińskiego Krzywego Rogu. Ta informacja najlepiej obrazuje, co dla branży oznacza rosyjska inwazja na Ukrainę. Co prawda zapasy rudy na składowiskach wystarczą na utrzymanie produkcji jeszcze przez wiele tygodni, ale huty muszą być przygotowane na konieczność ściągania surowców z innych kierunków. A to nie będzie ani proste, ani tanie. – Pozostaje kierunek zamorski, przede wszystkim Brazylia, bo to obecnie największy eksporter rudy żelaza na świecie. Trzeba się jednak liczyć z kilkoma problemami. Po pierwsze, ta ruda będzie coraz droższa. Chociażby z uwagi na duży popyt oraz wyższe ceny frachtu spowodowane drogą ropą. Po drugie, ruda z Brazylii nie przypłyne statkami z dnia na dzień – mówi Andrzej Karol, przewodniczący Krajowej Sekcji Hutnictwa NSZZ „Solidarność”.

Drogie i trudno dostępne surowce

Gwałtownie drożeją również inne surowce wykorzystywane w hutnictwie. Od wybuchu wojny żłom używany w elektrycznych stalowniach podrożał

z 500 USD do 700 USD za tonę. Jak przekonuje Andrzej Karol, niebawem największym problemem może być nie cena, ale dostępność żłomu. – Nasz kraj jest eksporterem netto żłomu. Teoretycznie więc mamy rezerwy na krajowym rynku. Pytanie brzmi, czy będziemy potrafili je ochronić. Na świecie wszyscy skupują żłom na potęgę. Chińczycy dotują swoje firmy importujące żłom. Tymczasem zgodnie z unijnymi przepisami, w naszym kraju żłom jest traktowany jako odpad, a nie cenny surowiec. To utrudnia składowanie i obrót tym towarem oraz podnosi koszty. Może dojść do kuriozalnej sytuacji, że nadal będziemy eksportować ogromne ilości żłomu, a w polskim hutnictwie go zabraknie – tłumaczy przewodniczący.

Ceny poszybowały

Po wybuchu wojny na Ukrainie ceny stali poszybowały. Za niektóre wyroby stalowe trzeba dziś zapłacić kilkadziesiąt lub nawet 100 proc. więcej niż przed rozpoczęciem rosyjskiej inwazji. Warto tutaj przypomnieć, że 80 proc. zużywanej w Polsce stali pochodzi importu, a więc droższą jest tylko w niewielkiej części skutkiem tego, co dzieje się w krajowym hutnictwie.

Problem z ceną i dostępnością surowców wykorzystywanych do produkcji

stali dotyczy całej Europy. Dodatkowo sytuację skomplikowało embargo na rosyjską i białoruską stal nałożone 15 marca przez Unię Europejską. Choć nikt rozsądny nie kwestionuje tej decyzji, nie ulega wątpliwości, że będzie ona miała negatywne skutki również dla UE. – Stali nie zabraknie, ale będzie ona jeszcze droższa – uważa Andrzej Karol. – Już przed wojną w UE obowiązywały limity na import wyrobów stalowych z poszczególnych krajów spoza Wspólnoty. Po wprowadzeniu sankcji limity Rosji i Białorusi zostały rozdzielone na inne państwa sprzedające swoje wyroby stalowe w Unii. Ta luka zostanie więc szybko zapełniona, ale taniej raczej nie będzie – dodaje szef hutniczej „S”.

1 tona stali to 2 tony CO₂

Istnieje sposób, aby niemal natychmiast obniżyć koszty hutnictwa w Unii Europejskiej o kilkadziesiąt proc. Wystarczy, aby Bruksela podjęła decyzję o zawieszeniu EU ETS, czyli unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji CO₂. – Produkcji 1 tony stali towarzyszy emisja 2 ton CO₂. Obecna cena uprawnień to ok. 80 euro/t. Łatwo więc policzyć, że bez opłat emisyjnych tona stali byłaby tańsza o 160 euro – mówi Andrzej Karol.

– To jednak nie koniec. Produkcja gotowych wyrobów stalowych pochłania ogromne ilości energii elektrycznej. A zawieszenie systemu EU ETS to również znaczący spadek ceny energii – podkreśla przewodniczący.

Zagrożenie dla całej gospodarki

Kryzys na rynku stali to coraz większe zagrożenie dla całej gospodarki. Realny staje się scenariusz zapaści w budownictwie i konieczności wstrzymania jakichkolwiek inwestycji infrastrukturalnych. Z kolei fabryki motoryzacyjne czy AGD, które od miesięcy borykają się z problemem dostaw półprzewodników, mogą niebawem być zmuszone do ograniczenia lub przerwania produkcji w wyniku astronomicznych cen stali.

W ubiegłym roku huty w Unii Europejskiej wyprodukowały nieco ponad 150 mln ton stali. Tymczasem ich maksymalne moce wytwórcze to ok. 210 mln ton. Europejskie hutnictwo może więc produkować więcej i taniej, jeśli tylko zdejmie się z niego ciężar unijnej polityki klimatycznej. Polityki, na której kontynuowanie Europy dzisiaj zwyczajnie nie stać.

Łukasz Karczmarzyk

Bezmyślny proceder, który powtarza się każdej wiosny

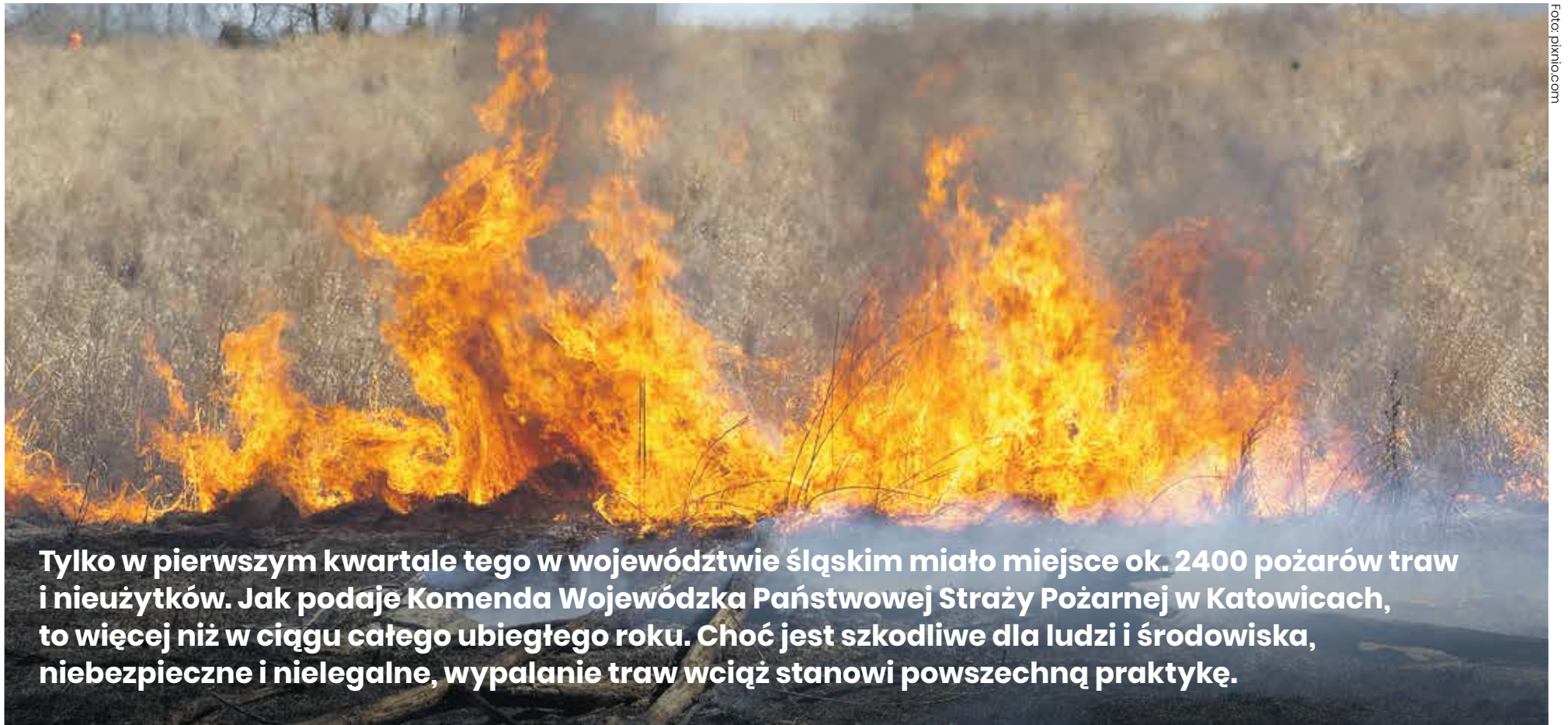


Foto: piknicom

Tylko w pierwszym kwartale tego w województwie śląskim miało miejsce ok. 2400 pożarów traw i nieużytków. Jak podaje Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Katowicach, to więcej niż w ciągu całego ubiegłego roku. Choć jest szkodliwe dla ludzi i środowiska, niebezpieczne i nielegalne, wypalanie traw wciąż stanowi powszechną praktykę.

W Polsce co roku późną jesienią oraz wczesną wiosną dochodzi łącznie do ponad 20 tysięcy pożarów traw i nieużytków. W zdecydowanej większości są one wynikiem celowego zapróżnienia ognia. W naszym kraju wciąż pokutuje przekonanie, że wypalanie traw użyźnia glebę, pomaga walczyć z plagą kleszczy, czy pozbyć się uciążliwych chwastów. Tymczasem jak od lat przekonują biolodzy, leśnicy i strażacy, wypalanie zamiast jakichkolwiek korzyści, przynosi same szkody.

Popiół pozostały po spalonych resztkach trawy, który ma rzekomo poprawiać żyzność gleby, zostaje z niej bardzo szybko wypłukany przez deszcz. Po pożarze ziemia na wypaleniskach staje się bardziej jałowa. Temperatura płomieni osiągnąca od 900 do 1200 stopni Celsjusza powoduje nagrzewanie się górnych warstw gleby do ok. 700 stopni Celsjusza. Skutkiem tego jest całkowite zniszczenie białek obecnych w glebie, które stanowią podstawowy budulec dla roślin.

W pożarze ginie mnóstwo żywych organizmów. Od dżdżownic, które pełnią bardzo ważną funkcję, poprawiając

właściwości gleby, przez biedronki zjadające mszyce, po mrówki zwalczające szkodniki. Cierpią również większe zwierzęta takie jak krety, zające czy jeże, a także płazy i gady, a nawet ptaki, których miejsca lęgowe w wyniku wypalania traw zostają zniszczone. Ekosystem zdewastowany w trwającym kilka chwil pożarze regeneruje się całymi latami.

Wypalanie traw jest również bardzo niebezpieczne dla ludzi. Ogień bardzo łatwo może wymknąć się spod kontroli i przenieść np. na budynki mieszkalne. Według danych na 25 marca w tym roku pożary traw przyczyniły się w skali kraju

do śmierci 8 osób, a 62 osoby zostały ranne. Wypalanie traw może również doprowadzić do gigantycznych pożarów. Tak jak miało to miejsce w kwietniu 2020 roku, gdy w Biebrzańskim Parku Narodowym spłonęło ponad 5200 hektarów łąk i lasów.

Warto również pamiętać, że wypalanie traw jest w Polsce nielegalne. Proceder ten jest karany grzywną w wysokości od 5 do 20 tys. zł. Z kolei w sytuacji, gdy wypalanie traw doprowadzi do pożaru, w którym zagrożone zostanie ludzkie życie lub zdrowie, kodeks karny przewiduje karę nawet do 10 lat pozbawienia wolności.

Łukasz Karczmarczyk



Foto: WFOŚiGW w Katowicach/Mirosław Chleby

Fundusz wspiera strażaków

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach sfinansuje zakup sprzętu ratowniczo-gaśniczego dla Ochotniczych Straży Pożarnej w województwie śląskim. Fundusz dofinansuje również termomodernizację siedzib OSP oraz funkcjonowanie Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych.

Plany dotyczące kolejnej edycji programu wsparcia dla jednostek OSP przedstawił 28 marca prezes WFOŚiGW w Katowicach Tomasz Bednarek. Podczas briefingu przed siedzibą Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Katowicach prezes Bednarek poinformował,

że w tym roku zakup wyposażenia dla jednostek OSP będzie dofinansowany do wysokości 100 proc. kosztów. Wsparcie funduszu pomoże uzupełnić sprzęt który strażacy z OSP i PSP przekazali swoim ukraińskim kolegom. W ramach akcji trwającej od początku marca na Ukrainę pojechało 7 TIR-ów z wyposażeniem ratowniczo-gaśniczym.

OSP w tym roku będą się mogły ubiegać również o dofinansowanie do termomodernizacji swoich siedzib na poziomie 50 tys. zł na jednostkę. Z kolei na kontynuację pilotażowego programu wsparcia Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych WFOŚiGW w Katowicach zaplanował 300 tys. zł.

ŁK



Kolumnę dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

Świadek Historii



Foto: IPN w Katowicach

Do 22 kwietnia Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach przyjmuje zgłoszenia kandydatów w drugiej edycji Nagrody Honorowej IPN Świadek Historii. Wyróżnienie to przyznawane jest raz w roku instytucjom, organizacjom i osobom fizycznym szczególnie zasłużonym dla upamiętniania historii Narodu Polskiego oraz wspierającym pion edukacyjny IPN w realizacji ustawowej działalności.

Katowicki oddział IPN zaprasza instytucje, organizacje społeczne i osoby fizyczne do zgłaszania kandydatów. Wniosek o przyznanie nagrody powinien zawierać dane personalne kandydata, opis jego zasług i osiągnięć uzasadniających przyznanie nagrody, dostępne wnioskomodawcy kopie dokumentów poświadczających te zasługi i osiągnięcia. Do wniosku należy dołączyć pisemną zgodę kandydatów na zgłoszenie.

Regulamin konkursu, formularz wniosku i oświadczenie zgody kandydata dostępne na stronie Instytutu Pamięci Narodowej. Wnioski należy zgłaszać osobiście lub pocztą na adres:

Oddział IPN w Katowicach
ul. Józefowska 102,
40-145 Katowice

Laureatami I edycji nagrody Świadek Historii (2020 rok) zostali:

- **Grzegorz Grześkowiak** – Ogólnopolskie Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 r.
- **śp. Jan Jurkiewicz** – historyk, w latach 80. jeden z liderów Niezależnego Zrzeszenia Studentów na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.
- **Ewelina Kosałka-Passia** – dziennikarka Radia Katowice.
- **Stanisław Płatek** – Społeczny Komitet Pamięci Górników KWK Wujek Poległych 16 XII 1981.
- **Andrzej Sikora** – pierwszy dyrektor Oddziału IPN w Katowicach.
- **ks. dr Andrzej Suchoń** – proboszcz parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Katowicach.

oprac. na podst. komunikatu IPN/NY

Komunikat:

Akcja pomocy dla Ukrainy

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” prowadzi akcję pomocy dla Ukrainy. Ze środków ZR sfinansowana została wysyłka transportów leków, środków opatrunkowych i innych artykułów pierwszej potrzeby dla Ukraińców.

W siedzibie ZR w Katowicach, w sali 108 prowadzona jest też zbiórka pomocy rzeczowej. Obecnie w budynku ZR przebywają także trzy rodziny uchodźców z Ukrainy.

W związku z licznymi zapytaniami organizacji zakładowych podjęliśmy decyzję o uruchomieniu zbiórki pieniędzy na dalszą pomoc zarówno dla Ukraińców. Zarówno tych, którzy pozostają w swoim kraju, jak i dla osób, które uciekły przed wojną do Polski. Wszystkich, którzy chcą zaangażować się w akcję, prosimy o przekazywanie datków na konto Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”:

03 1050 1214 1000 0007 0001 0739 z dopiskiem:
„Pomoc dla Ukrainy”

Szczegółowe informacje dotyczące pomocy finansowanej ze zbiórki wraz z dokładnym rozliczeniem przekazywanych datków będą prezentowane na posiedzeniach Zarządu Regionu.

Zaproszenie:

Śląskie uderzenie



Tygodnik

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **Solidarność**

WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice
☎ 32 353-84-25
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
☎ 32 728-41-04

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940; **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”; **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-04; **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Łukasz Karczmarczyk (redaktor naczelny), Agnieszka Konieczny, Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej, rzecznik ZR); **SKŁAD I ŁAMANIE:** Tomasz Krzak; **REKLAMA:** Tomasz Krzak, tel. 32 728-41-07, kom. 693 410 836; **DRUK:** Polska Press sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec; **LAYOUT:** Michał Dutka, www.michaldutka.com; **NUMER ZAMKNIĘTO:** 6.04.2022 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65; Czechowice-Dziedzice, ul. Niepodległości 42, tel./fax 32 215-55-12; Gliwice, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27; Jastrzębie Zdrój, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; Rybnik, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; Sosnowiec, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; Tarnowskie Góry, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; Tychy, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; Zabrze, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; Zawiercie, ul. Krzywa 3/103, tel. 503 130 752



Zdrowych, pełnych spokoju i nadziei Świąt Wielkanocnych,
wiosennego optymizmu, wiary w lepsze jutro, wielu ciepłych
i radosnych chwil z Najbliższymi życzą

Zarząd i Rada Nadzorcza
Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A.



*Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych
życzymy Państwu dni wypełnionych nadzieją budzącą się do życia wiosny.
Niech Zmartwychwstanie Pańskie,
które niesie odrodzenie duchowe napelni Was spokojem,
wiarą i miłością, da siłę pokonywania wszelkich trudności
i nadzieję, by z ufnością patrzeć w przyszłość*

życzą

Zarząd Haldex S.A. wraz Pracownikami



UBEZPIECZENIA



Mozemy być Twoim partnerem w życiu oraz w biznesie

www.gsusa.pl

na życie oraz zdrowie / komunikacyjne – OC, AC, ASS, NNW
majątkowe – domu, mieszkania / turystyczne – koszty leczenia, NNW, bagaż
NNW – przedszkolne i szkolne / NNW – indywidualne, grupowe